

Dr hab. Jakub Basista

Instytut Historii

Uniwersytet Jagielloński

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgra Mateusza Siembaba na temat *Księstwo Siewierskie w drugiej połowie XVIII wieku: studium funkcjonowania małego organizmu politycznego pod władzą biskupów krakowskich*

Przedstawiona rozprawa składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i oczywiście bibliografii. Otwierający pracę wstęp jest niestety dosyć chaotyczny. Autor nie potrafił narzucić sobie rygoru i swoistej dyscypliny omawiając podstawowe elementy swojej pracy. Jeżeli przyjmujemy, iż rozprawa doktorska jest swoistą przepustką do samodzielnej pracy naukowej, to wymagamy od autora wykazania się odpowiednią wiedzą i przygotowaniem warsztatowym. Kwestie te winny zostać przedstawione w wyczerpujący i nie pozostawiający wątpliwości sposób we wstępie do dysertacji. Powinniśmy tutaj zatem znaleźć precyzyjnie sformułowany problem badawczy z jego uzasadnieniem, sprecyzowanie metody, czy też warsztatu wykorzystanego przy badaniach i ocenie rezultatów, związane z nimi omówienie i krytykę wykorzystywanych źródeł i wreszcie przedstawienie własnego projektu badawczego na tle dotychczasowych badań i literatury przedmiotu.

Pytając o problem badawczy w omawianej pracy otrzymujemy kilka wersji – dosyć zbieżnych, ale niekoniecznie tożsamy. „Przedmiotem badań niniejszej pracy jest Księstwo Siewierskie jako mikropaństwo biskupie w schyłkowym okresie – ostatnich pięciu dekad jego istnienia” (s.6) „Celem niniejszej rozprawy będzie przedstawienie momentu zachwiania takiego statusu quo (sic!) w odniesieniu do Księstwa Siewierskiego w epoce stanisławowskiej (1764-1795)”* (s. 8) „Analiza ... nie jest tylko komentarzem lub wstępem dla głównego zagadnienia jakim z pewnością w XVIII wieku w stosunku do Siewierza była jego inkorporacja do Korony” (s. 8). Niby podobne sformułowania, ale bez dopowiedzenia i – co ważniejsze – bez określenia sposobu analizy owego zagadnienia czytelnik odczuwa znaczący niedosyt.

* Chodzi zapewne o suwerenność owego księstwa(s.7).

Bez określenia sposobu analizy, gdyż próżno szukać we wstępie omówienia metody, warsztatu, określenia jakichś modeli, czy wzorców z nauk politycznych, czy nauki o państwie, które są przez autora stosowane. Nie jestem jakimś maniakiem stosowania modeli historycznych i paradygmatów metodologicznych, ale refleksja taka jest konieczna i musi zostać przedstawiona, gdyż determinuje kwerendę i i pracę ze źródłami.

W bibliografii autor przytacza pięć gęsto zadrukowanych stron z wyliczeniem skonsultowanych i przebadanych źródeł. Uzupełnia tę listę drugie zestawienie – cztery strony starodruków. Imponująca bibliografia, lecz konia z rzędem temu, kto znajdzie jej choćby pobieżne omówienie we wstępie do pracy. Nie sędzę, żeby autor działał w sposób przypadkowy i li tylko kierował się istnieniem nazw geograficznych, czy osobowych. Dlaczego nie podzielił się z czytelnikami swoim pomysłem na znalezienie i badanie owych źródeł? Znajdziemy tu pojedyncze zdania takie jak: „wyobrażenie o tym dają wydane edykty, dyplomy nadania szlachectwa i wójtostw” (s.12), czy też : „Lauda sejmików ... stanowią bezcenny i nieomal jedyny materiał do badań nad mentalnością...” (s.13). Nie jest to jednak omówienie źródeł całościowe, przemyślane i zorganizowane. Najpełniejszy pod tym względem jest ostatni akapit na stronie 16. Jest on jednak ogólny, okraszony ogólnikowymi określeniami: „bezcenny”, „rzucający światło”, „ilustrujący”, lecz w całym akapicie nie ma ani jednego odnośnika do konkretnych zespołów archiwalnych, brak sygnatur, nie ma przypisów, a jedynie opisowe określenie typu „liczne inwentarze gospodarcze”, „archiwalia warszawskie”.

Reasumując – najbardziej razi brak konkretnego, systematycznego omówienia warsztatu, czy też metody prowadzenia analizy podjętej problematyki. Chwilami ma się wrażenie, że sam autor nie do końca wie jak powinien podejść do zagadnienia i co badać w jakiej kolejności. Informacja dotycząca wykorzystywanych źródeł jest równie chaotyczna. Brak określenia w jakim kierunku podjęta została kwerenda, jakie źródła zostały wykorzystane ze względu na swoją wartość merytoryczną, a jakie dlatego, że przetrwały. Dopiero dojście z lekturą do skrótowego omówienia poszczególnych rozdziałów porządkuje nieco wstęp (tylko nieco), ale nie zmienia to faktu, iż po jego lekturze pozostaje spory niedosyt. Na szczęście kolejne karty rozprawy wykazują głęboką, merytoryczną i metodologiczną wiedzę i sprawność autora – w każdym razie wystarczającą do podjęcia omawianej tematyki, która nie jest prosta i jest wielowątkowa. Pamiętajmy jednak, iż nie podzielił się on tą wiedzą z czytelnikiem we wstępie.



Rozdział pierwszy poświęcony został ustrojowi oraz organizacji Księstwa Siewierskiego. Jest to całkowicie logiczne i wykonane bardzo dobrze, przy przekonującym doborze omawianych wątków i ich poprawnym uzasadnieniu źródłowym, oraz literaturą przedmiotu. Nie budzi sprzeciwu treść i podział rozdziału. Lektura przynosi dobrą orientację w zaistniałej i zmieniającej się sytuacji ustrojowej i poniekąd prawnej księstwa od chwili przejęcia w nim władzy przez biskupów krakowskich. W sposób przekonujący i nie budzący zastrzeżeń autor omówił kolejno sytuację prawną całości księstwa, przywileje i obowiązki szlachty oraz mieszczaństwa, instytucje księstwa i związane z nimi prerogatywy księcia, czyli biskupa krakowskiego. Szczególnie ciekawy jest pobieżny przegląd sytuacji prawno-ustrojowych podobnych księstw kościelnych w innych częściach Europy, jak choćby Andory, czy Salzburga. Podrozdział ów pokazuje na pewne analogie funkcjonowania odległych geograficznie organizmów europejskich, których ustroje jednak w dużej mierze definiuje zbieżna historia i rola Kościoła Katolickiego. Warto odnotować, iż rozdział traktuje omawiane księstwo w znacznie szerszym przedziale czasowym, niż sugeruje tytuł i wstęp rozprawy – od wieku XV po rozbiory. Nie jest to zarzut, ale podkreślenie zastosowanie pewnej logiki dziejowej i pewnego pomysłu przy konstruowaniu pracy (dobrego pomysłu).

Rozdział drugi poświęcony został problemom gospodarczym Księstwa Siewierskiego. Wychodząc od analizy demograficznej owego małego państewka, autor przekonująco przedstawił przetrwałe do dzisiaj informacje na temat ilości ludności, a nawet jej płci i wyznawanej religii. Udało się odtworzyć strukturę własności tak kościelnej, jak i szlachty jasno obrazując dosyć ubogi i 'zaściankowy' charakter mieszkańców księstwa (zaściankowy rozumiejąc jako drobni *possessionati*, bądź pozbawiony majątku). Przedstawione zostały również skromne branże produkcji, głównie związane z wyrobem żelaza i jego obróbką, aż po niewielki handel i jego kierunki. Tym samym w logiczny i konsekwentny sposób autor naszkicował tło późniejszych wydarzeń. Tło owo, tak jeśli chodzi o ustrój, jak i gospodarkę przedstawiono w oparciu o rzetelną kwerendę źródeł i literatury.

Kolejne dwa rozdziały rozprawy, będące swoistym 'jądrem' całości, poświęcone zostały panowaniu w Księstwie Siewierskim dwóch osób – biskupa Kajetana Sołtyka oraz Michała Poniatowskiego. Oba okresy różnią się przede wszystkim osobami sprawującymi władzę na terenie badanego księstwa – pierwszy był legalnie osadzonym biskupem krakowskim, a zatem miał prawo do rządów i tytułu księcia siewierskiego. Status drugiego – jak dosyć dokładnie opisuje autor – nie był do końca wyjaśniony. Używanie określenia administrator jest chyba najtrafniejsze i dosyć dobrze oddaje ówczesną rzeczywistość. Oba



okresy potraktowane zostały i przedstawione w podobny sposób, co umożliwia pewne porównania i wyciąganie wniosków. Ciekawie i trafnie przedstawione zostały perypetie Sołtyka związane jego uwięzieniem, a następnie oskarżeniem o chorobę psychiczną. Ob wydarzenia miały znaczący wpływ na zarządzanie księstwem. Kwestie te zostały dobrze przedstawione w tekście i wskazano na pewne wątpliwości – w szczególności dotyczące zdrowia Sołtyka, których zapewne nigdy nie wyjaśnimy.

Zarząd Poniatowskiego nie budzi podobnych wątpliwości, a jedynie pytanie na ile był on rzeczywiście 'księciem', a na ile li tylko administratorem. Autor wydaje się skłaniać ku drugiej opcji, pomimo używania przez biskupa tytułu książęcego.

Ostatni rozdział podejmuje problematykę ostatnich lat funkcjonowania księstwa jako organizmu niezależnego i jego wchłonięcie przez Rzeczypospolitą. Są to lata 1789-1795.

Wykład w części głównej pracy prowadzony jest w sposób przede wszystkim chronologiczny. Jest oparty na źródłach i literaturze i dobrze omawia podjęte zagadnienia. Dopiero ta lektura pozwala zrozumieć niektóre wpisy ze wstępu.

Bibliografia jest obszerna i odpowiadająca tematyce; jest poprawna od strony technicznej. Podobnie jest z przypisami w pracy. Strona techniczna nie budzi wątpliwości.

Niestety praca w wielu fragmentach jest napisana kiepską polszczyzną. Są fragmenty, które są niezrozumiałe i ich znaczenia trzeba domyślać się z kontekstu. Tak jest już w pierwszym akapicie rozprawy. Co chciał autor przekazać pisząc: „Ten twór ze specyficznym ustrojem mikropaństwa – monarchii biskupów krakowskich usytuowany na pograniczu śląsko-małopolskim, do którego pod względem geopolitycznym zaliczyć można Księstwo-Siewierskie odróżniał je od wielu kościelnych władztw terytorialnych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów”. Przyznaję ze wstydem, iż czytałem ten tekst kilkanaście razy i nadal nie wiem, co autor miał na myśli. Różnorodnych błędów jest zdecydowanie zbyt wiele jak na tego typu rozprawę i nie są one li tylko wynikiem jakiś literówek i problemów z klawiaturą.

Dosyć rażąco jest tryb przypuszczeniowy stosowany przez autora w wielu miejscach pracy. Już we wstępie czytamy, iż: „Problematyka ta wiąże się **zapewne** z jej feudalnym ustrojem...” Jeżeli autor podejmuje problematykę funkcjonowania rzeczonoego księstwo powinien ustosunkować się do tego problemu, a nie pisać, iż jest tak „zapewne”. Czyli jest, czy też nie jest? Czy jest to istotne dla jego narracji i warsztatu, czy też nie. Może lepiej byłoby w ogóle nie wprowadzać takiego stwierdzenia, skoro autor nie wie jak się do niego



ustosunkować. W tym samym akapicie czytamy iż: „**Prawdopodobnie** wpływ na taki rozwój...” Ten sam problem. Kilka wersów niżej czytamy: „**mogło** doprowadzić”. Znowu – doprowadziło, czy nie. Jeśli nie to po co o tym w ogóle wspominać? „W kolejnej dekadzie **prawdopodobnie** przełomowym wydarzeniem...” (s.8). Na tej samej stronie czytamy iż: „Celem niniejszej rozprawy **będzie**...” (s.8). Dlaczego ‘będzie’, a nie jest? Przecież rozprawa jest już napisana.

Rozdział pierwszy dysertacji otwierają słowa: „Zasadne **byłoby**”. Jeżeli rozpoczynają rozdział właśnie te słowa, to dlaczego byłoby, a nie „zasadne jest”?

Najwięcej tego typu stwierdzeń znajduje się we wstępie, który – o czym już wspominałem – chyba sprawił autorowi największy kłopot. Tymczasem nie ma powodu, aby stosować tę właśnie formę, gdyż sama narracja, postulaty i wnioski zawarte w pracy są rzetelne, a rolą badacza jest właśnie odpowiedź na tego typu pytania, ewentualnie na wskazaniu iż są jakieś wątpliwości. Jak wspominałem – autor odpowiada na te pytania, ale posługuje się ową formą. Czyżby sam nie był pewien swoich ustaleń? A może lepiej pozostawić znak zapytania?

Tytułem małej złośliwości dodam, iż znajdujemy w pracy takie ‘kwiatki’ jak: ‘takiego statusu quo’ (s. 8).

Pozostawiając sferę językową, która wymaga cierpliwej lektury i solidnej poprawy gdyby autor planował publikację całości, bądź części swoich ustaleń, praca prezentuje się dobrze. Podjęty problem został dobrze i kompetentnie nakreślony i omówiony w oparciu o adekwatne źródła i istniejącą literaturę. W części głównej, gdzie dominuje narracja chronologiczna i brak konieczności omawiania kwestii metodologicznych i warsztatowych, pracę czyta się jak dobrą, rzetelną pracę historyczną. Przedstawiane wnioski są poprawne i nie budzą wątpliwości. Praca bez wątpienia wnosi nowe, rzetelne ustalenia, oparte na solidnej kwerendzie źródłowej, do naszej wiedzy historycznej.

Oceniając całość stwierdzam, iż pomimo pewnego chaosu i niedokładności, oraz luk we wstępie, praca spełnia wymogi stawiana rozprawom doktorskim. Wnioskuje o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Kraków, 19.11.2018.

